

Ma, List w sprawie polonist

Polonista to nie zawód, lecz hobby,
Polonistą być - nie życzę nikomu.
Polonista po godzinach nie dorobi,
Choćby zabrał robotę do domu.
Polonista nie wędruje po mieszkaniach,
Nie odzywa się wchodząc ze dworu:
- Bardzo ładnie rozbieram zdania,
Czy jest jakieś stare zdanie do rozbioru?
Choćby szukał, racji i pretekstów
I tak zawsze pozostanie na uboczu -
Mniej się ceni analizę tekstu
Od banalnej analizy moczu...
Cera blada, na portkach łaty,
Różne braki w kondycji,
Oświeceniem nie oświecisz sobie chaty,
Pozytywizm nie poprawi twej pozycji.
Poloniście sterczą chude żebra
Jak sztachety mizernego płotu,
Gdy się jeden raz u Zuzi rozebrał,
To się składał z orzeczenia i z podmiotu.
A jak inny zleciał kiedyś z ławki,
Bo był gapa wyjątkowa i niezguła,
To zostały zeń cztery przydawki,
Dwa zaimki i partykuła...
Polonista, niepoprawny romantyk,
Nie największym się cieszy mirem,
Ale ja mu - laury i akanty,
Ale ja mu - kadzidło i mirrę!
Ale ja go całuję w ramię,
Ale ja go podziwiam i cenię,
A ty przed nim na kolana, chamie,
Cały w złocie i volkswagenie!
Bo jeżeli jesteś i ja jestem,
To dlatego, że stojący na warcie
Polonista znużonym gestem
Kartki książek wertował uparcie
Za kajzera i za Hitlera,
I za cara, i za innych carów paru,
I dlatego właśnie nie umiera
Coś ważnego, co nazywa się Naród.
Więc zamieszczam na końcu listu
Ja, satyryk, błazen i ladaco,
Zdanie proste: - Kocham polonistów!
Rozwinięcie zdania: -
... bo jest za co!